

Sygnatura akt VI Ka 1115/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **9 lutego 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Agata Gawron-Sambura

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 2016 r.

przy udziale Bożeny Sosnowskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **M. F. zd. S. c. S. i G.,**

ur. (...) w Z.

oskarżonej z art. 288§1 kk, art. 191§1 kk w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżoną i jej obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 29 lipca 2015 r. sygnatura akt II K 261/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 632 pkt 2 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1 w ten sposób, że oskarżoną M. F. uniewinnia od popełnienia czynu z art. 288§1 kk zarzucanego jej w części wstępnej w punkcie I i w tym zakresie kosztami procesu obciąża Skarb Państwa;
2. uchyla punkt 2 i 3 zaskarżonego wyroku i w tej części sprawę oskarżonej M. F. odnośnie przestępstwa z art. 191 § 1 kk przekazuje Sądowi Rejonowemu w Rudzie Śląskiej do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 1115/15

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej z dnia 29 lipca 2015r., sygn. akt II K 261/14 apelacje wywiedli oskarżona M. F. i jej obrońca w wyboru.

Oskarżona w osobistej apelacji, zaskarżając orzeczenie w całości, zarzuciła:

1. niewłaściwą interpretację logiczną faktów przedstawionych w protokołach, prowadzących do błędnego sformułowania wniosków końcowych, a przez to sformułowania wyroku będącego przedmiotem niniejszej sprawy,
2. pobieżną i wybiórczą analizę przesłanek użytych w dowodach logicznych, bez jednoznacznego określenia wartości prawda – fałsz;

3. pominięcie przez Sąd pewnych zaprotokołowanych faktów, które w istotny sposób wpływają na ocenę przebiegu zdarzeń w świetle przepisów prawa;

4. projekcję własnych odczuć i prywatnych, subiektywnych przemyśleń Sądu na zebrany materiał dowodowy, posługiwanie się przypuszczeniami w celu wypełnienia luk w dochodzeniu tez.

Podnosząc wskazane zarzuty apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie jej od popełnienia inkryminowanych jej czynów.

Obrońca oskarżonej, zaskarżając wyrok w całości, zarzucił z kolei:

1. mającą wpływ na treść wyroku obrazę prawa procesowego, a mianowicie:

a. art. 186§ 1 k.p.k. w zw. z art. 182 k.p.k. i art. 16 k.p.k. w zw. z art. 191 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez zaniechanie pouczenia świadka R. R. (1) przed pierwszym przesłuchaniem na rozprawie w dniu 4 marca 2015r., o przysługującym mu prawie do odmowy składania zeznań w stosunku do oskarżonej, będącej dla świadka osobą najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 k.p.k., co skutkowało odebraniem od niego zeznań, a następnie poczynienie na ich podstawie ustaleń faktycznych, mimo że świadek pragnął z w/w prawa skorzystać;

b. art. 7 k.p.k. polegającą na naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, poprzez nieobiektywne uznanie za wiarygodne zeznań świadków oskarżenia, a odmówienie wiary wyjaśnieniom oskarżonej, podczas gdy depozycje wymienionych świadków nie stanowią dowodu pełnowartościowego, ponieważ nie były złożone spontanicznie i bezinteresownie, a w zamyśle miały doprowadzić do wykazania rażącej niewdzięczności obdarowanej, a w konsekwencji odwołania darowizny nieruchomości położonej w G. przy ul. (...).

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że :

a. w zakresie czynu opisanego w pkt 1 wyroku – oskarżona dokonała umyślnie zarysowania powłoki lakierniczej w samochodzie stanowiącym własność R. R. (1), podczas gdy z wyjaśnień oskarżonej wynika, że nie dokonała ona uszkodzenia samochodu oskarżyciela posiłkowego, a na okoliczność przeciwną brak jest jakichkolwiek dowodów;

b. w zakresie czynu opisanego w pkt 2 wyroku – oskarżona użyła przemocy wobec J. S. szarpiąc ją, zadając uderzenie pięścią w brzuch i dusząc, celem zmuszenia jej do usunięcia z posesji zaparkowanych na niej pojazdów, podczas gdy stosowała opór w celu przeciwdziałania próbie wyrzucenia jej z własnej nieruchomości, przy czym nie stosowała wobec pokrzywdzonej przemocy w postaci uderzenia, czy podduszenia.

c. z daleko posuniętej ostrożności procesowej, apelujący zarzucając obrazę prawa materialnego, tj. art. 191 § 1 k.k. wnioskował o uznanie, iż oskarżona w zakresie tego czynu działała w warunkach obrony koniecznej z art. 25 § 1 k.k. wyłączającej bezprawność podjętych przez nią działań.

Podnosząc wskazane zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od popełnienia obu zarzucanych jej czynów.

Wywiedzione apelacje okazały się skuteczne o tyle, iż w następstwie ich rozpoznania, Sąd II instancji dzieląc częściowo wnioski w nich zawarte uniewinnił oskarżoną M. F. od popełnienia zarzucanego jej czynu stypizowanego w art. 288 § 1 k.k., zaś w odniesieniu do czynu z art. 191§ 1 k.k. wyrok w omawianej części uchylił, przekazując w tym zakresie sprawę oskarżonej M. F. do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Kwestionowanie przez skarżących ustaleń faktycznych w zakresie inkryminowanego oskarżonej przestępstwa zniszczenia, odnośnie którego z powodu przedawnienia jego karalności Sąd Rejonowy umorzył postępowanie wobec oskarżonej M. F., jest oczywiście trafne. Na wstępie wskazać warto, iż zarzuty obu skarg w znacznej części ich zakresów

treściowych nakładają się na siebie. W istocie rzeczy bowiem oskarżona i jej obrońca wyrażają przekonanie, że zeznania R. R. (1) nie zasługują na wiarę, stąd Sąd dokonując ich błędnej oceny w sposób wadliwy ustalił stan faktyczny.

Przypomnieć w tym miejscu należy, iż ustalenie Sądu Rejonowego wskazujące na dokonanie przez oskarżoną uszkodzenia samochodu marki R. (...) poprzez zarysowanie jego lakieru na prawym tylnym błotniku, w wyniku czego straty w wysokości 492 zł., poniósł R. R. (1), zostało oparte w głównej mierze na podstawie zeznań tego ostatniego. Sąd w ślad za wzmiankowanymi depozycjami przyjął mianowicie, że oskarżona zniszczyła samochód pokrzywdzonego zarysowując na nim lakier w czasie trwającej z udziałem przybyłych Policjantów interwencji, gdy mając ku temu najlepszą sposobność znajdowała się sama na parterze domu.

Apelujący nie zgadzając się z ustaleniami Sądu Rejonowego w tym zakresie, trafnie odwołując się do treści zeznań R. R. (1), a także posiłkując się prawidłowo zasadami logiki w sposób przekonywujący wskazali, na jakiej podstawie kwestionowane ustalenie Sądu Rejonowego uważać należy za niesłuszne. Wywody zawarte w złożonych przez nich apelacjach mają charakter rzeczowy i trudno z nimi polemizować, i jako takie w pełni uzyskały aprobatę Sądu odwoławczego.

Bezspornym jest, co słusznie podnoszą skarżący, że zeznania R. R. (1) nie były spójne. Wczytując się bowiem należycie w ich treść nie można mieć żadnej pewności, w którym momencie doszło do powstania rzeczonego uszkodzenia, a także nie jest możliwym ustalenie jego mechanizmu, zresztą badając niniejszą sprawę sąd tą ostatnią kwestią w ogóle się nie zajął, przyjmując dość autorytarnie, iż było ono dziełem aktywności samej oskarżonej. Zeznania R. R. (1) wypowiedzianego się na temat okoliczności związanych z powstaniem tego uszkodzenia nie są stanowcze i spójne ze sobą. Występujące w nich nie dające się pogodzić sprzeczności tworzą stan niepewności dowodowej, bo tylko w przypadku niewątpliwego przeświadczenia, że zarysowanie lakieru ujawnione zostało przed wyjazdem samochodu z posesji na której stał zaparkowany oraz że tych uszkodzeń nie było na nim przed przybyciem Policjantów, można byłoby zasadnie rozważać hipotezę postawioną przez sąd meriti odnośnie spowodowania go przez oskarżoną. Tymczasem kwestionowana okoliczność nie znajduje należytego umocowania dowodowego w realiach niniejszej sprawy.

Z pierwszych zeznań pokrzywdzonego w tej materii wynika przecież, iż do czasu przyjazdu policjantów samochód nie miał żadnych zarysowań, ujawnił je dopiero następnego dnia około godz. 9.00, gdy zszedł na dół do samochodu. Zeznający potwierdził także, że oskarżona oddaliła się z miejsca zdarzenia razem z interweniującymi Policjantami. Natomiast podczas składania kolejnych zeznań R. R. (1) już inaczej określił moment, w którym zorientował się odnośnie zarysowań występujących na samochodzie. Wynika z nich mianowicie, że owe uszkodzenie ujawnił następnego dnia w godzinach porannych podczas tankowania samochodu na stacji paliw na parkingu pod centrum handlowym (k.110v). Tę wersję ostatecznie podtrzymał składając ponownie oświadczenia procesowe na rozprawie w dniu 27 maja 2015r.

Zgodzić się należy więc ze skarżącymi twierdzącymi, że materiał dowodowy zebrany w sprawie nie daje żadnej pewności, iż sprawcą tych uszkodzeń była oskarżona. Powyższe rozbieżności wskazują jednoznacznie na fakt, że na etapie gromadzenia dowodów napotyka się na nie dające się usunąć wątpliwości w kwestii tego, kiedy dokładnie powstało wzmiankowane zarysowanie powłoki lakierniczej w samochodzie należącym do pokrzywdzonego. Tej okoliczności, w kontekście zmiennych i niepewnych zeznań pokrzywdzonego R. R. (1), nie da się jednoznacznie ustalić. Skoro informacje przekazywane na ten temat przez wypowiedzianego się w procesie pokrzywdzonego zawierają wskazane odmienności i tak rozbieżnie opisują ów kluczowy dla rozstrzygnięcia moment, to prawidłowo podnoszą skarżący uznając je za niewystarczającą podstawę do czynienia niekorzystnych dla oskarżonej ustaleń w tym zakresie. W kontekście przywołanych zeznań pokrzywdzonego nie sposób więc wykluczyć powstania tych uszkodzeń w okolicznościach odbiegających od ustalonych przez Sąd Rejonowy. Do powstania tego uszkodzenia równie dobrze mogło dojść przypadkowo, jak słusznie podkreślają skarżący, jako że uwzględniając jego niespecyficzny charakter i umiejscowienie, nie sposób zasadnie twierdzić, iż było ono wyłącznie efektem celowego działania jakiejś osoby fizycznej.

Także wywód Sądu umiejscawiający spowodowanie rzeczonych uszkodzeń wyłącznie w czasie bytności przybyłych na interwencje Policjantów pomija fakt, iż jeden z zeznających w sprawie świadków oświadczył wyraźnie, iż psy chroniące dostęp do posesji są zamykane na noc w budynku, tym samym hipoteza sądu o niemożności spowodowania zniszczeń w innym czasie z uwagi na stróżowanie na niej czworonogów została łatwo podważona przez apelujących, którzy tym samym dowiedli skutecznie, iż wskazany przez sąd moment nie był jedyną dopuszczalną opcją, w której mogło dojść do ich powstania.

Wobec powyższego zdaniem Sądu Odwoławczego brak możliwości zweryfikowania niekategorycznych i sprzecznych zeznań pokrzywdzonego determinuje negatywną ocenę skargi oskarżyciela publicznego w tym zakresie. Do wydania wyroku skazującego nie wystarczy "uzasadnione podejrzenie" popełnienia przestępstwa, ale całkowita pewność, brak jakichkolwiek wątpliwości w tym zakresie, tymczasem mając na uwadze zawartość merytoryczną tychże depozycji i wynikające z nich wątpliwości, nie sposób uznać, aby informacje płynące z tego dowodu w sposób pewny wskazywały na sprawstwo oskarżonej w odniesieniu do postawionego jej zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 288§ 1 k.k.

Także konkluzja sądu orzekającego odnosząca się do momentu, w którym jego zdaniem oskarżona miała się dopuścić tego czynu budzi, jak słusznie wskazują apelujący, poważne zastrzeżenia. Przyjęcie tezy, iż nastąpiło to podczas interwencji przeprowadzanej z udziałem Policjantów, zgłoszonej notabene przez samą oskarżoną, jest w istocie mało prawdopodobne. Sąd nie uwzględnił w swoich rozważaniach oczywistego faktu, iż wzywająca Policję oskarżona była żywotnie zainteresowana tym, co ma do powiedzenia przybyłym funkcjonariuszom skonfliktowana z nią siostra, stąd całkiem przekonująco brzmią twierdzenia oskarżonej, iż po udaniu się przez nich na górę do znajdującej się tam siostry, cały czas pozostawała na parterze podsłuchując treść prowadzonej między nimi rozmowy. Taka postawa nie tylko jest racjonalna, ale w pełni przekonuje życiowo jako uzasadniona potrzebą ochrony swoich żywotnych interesów w obliczu narastającego konfliktu. Dlatego zgodzić się należy z apelującymi, iż w ustalonym przez sąd czasie raczej mało jest prawdopodobne, uwzględniając cały kontekst sytuacyjny, by oskarżona dopuściła się zarzucanego jej przestępstwa, tym bardziej, że musiała się liczyć z tym, iż w przypadku nakrycia jej na niszczeniu samochodu należącego do R. R. (1) wytrąciłaby sobie wszelkie argumenty do skutecznej obrony.

Nie od rzeczy są więc uwagi skarżących podnoszących, iż byłby to najgorszy z możliwych momentów do dokonania tego czynu przez oskarżoną. Obecność na miejscu zdarzenia stróżów prawa, w powiązaniu z przedstawionymi wyżej powodami, generalnie stanowiły okoliczności, które najprościej rzecz ujmując obiektywnie zniechęcały do podjęcia takiego desperackiego działania, jakie imputuje się jej w skardze oskarżyciela publicznego. Odmienna decyzja oskarżonej byłaby w tej sytuacji wyrazem kompletnej irracjonalności i sprzeciwiała się zasadom doświadczenia życiowego, będąc tym samym trudną do zrozumienia i wytłumaczenia. Wprawdzie działanie w afekcie popycha ludzi do wielorakich nieprzewidywalnych zachowań, ale stwierdzić należy, iż ten etap przypadł w realiach zdarzenia na moment przed przybyciem interweniujących Policjantów bezpośrednio po opisywanym przez strony procesie starciu fizycznym do jakiego doszło między nimi, a nie w czasie bytności wezwanych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji, gdy emocje już dawno opadły, a kiedy to wedle ustaleń sądu miało dojść do popełnienia zarzucanego czynu przez oskarżoną.

O udziale oskarżonej w inkryminowanym zajęciu, wbrew odmiennym wywodom Sądu Rejonowego, nie świadczą także pochodzące z zeznań świadków oskarżenia informacje na temat rzekomo wypowiedzianych przez nią wobec tychże osób pogroźek odnośnie zniszczenia stojących na posesji należących do nich pojazdów. Jakkolwiek okoliczności te w swej generalnej wymowie faktycznie mają dość obciążający wydźwięk, to jednak apelujący trafnie wskazali na występujące na ten temat w poszczególnych ich wypowiedziach poważne rozbieżności, które w tym stanie rzeczy w sposób zasadniczy osłabiają ich sens. Przytoczone przez oskarżoną w apelacji odmienności niewątpliwie nakazują podejść do twierdzeń zeznających o kierowanych przez oskarżoną w stosunku do nich groźbach z większym dystansem, skoro nie byli oni kategoryczni ani co do samej ich treści, osoby mającej je słyszeć, wreszcie ilości wypowiedzianych przez oskarżoną groźb, a więc co do kluczowych dla rozstrzygnięcia kwestii, zupełnie pominiętych w swych rozważaniach przez sąd meriti. Dlatego tego rodzaju relacje winny być poddane analizie z dużo większą ostrożnością, jako że w obliczu pojawiających się w nich niekonsekwencji o tak poważnym ciężarze gatunkowym pod dużym znakiem

zapytania pozostaje kwestia ich prawdziwości, a tym samym przydatności do czynienia na ich podstawie prawidłowych ustaleń faktycznych.

Co więcej, przyjmując nawet twierdzenia o odgrazaniu się oskarżonej za prawdziwe, to zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do wnioskowania, iżby wypowiedziane przez oskarżoną słowa wyszły poza etap słownych zapowiedzi. Znamiennym jest przecież, iż w kontekście depozycji świadków oskarżenia owe pogróżki miały być wielokrotnie kierowane pod ich adresem, i nigdy nie wchodziły w fazę realizacji, co potraktować należy za mało elegancki sposób rozładowania napięcia przez oskarżoną w obliczu istniejącego sporu, za którym nie stały jednak żadne konkretne karygodne jej zachowania. Co prawda krytycznego dnia spór między siostrami przybrał bardziej konfrontacyjną postawę, ale przecież z zeznań pokrzywdzonej wynika, że i wcześniej między siostrami dochodziło już do przepychanek. Stąd z okoliczności tej nie sposób wyciągać daleko idącego wniosku o sprawstwie oskarżonej.

W tej sytuacji dopóki dowody obciążające nie będą pozwalały na pewne ustalenie winy oskarżonej, eliminując wszelkie wątpliwości w tym zakresie, dopóty nawet najmniej przekonujące jej wyjaśnienia muszą być uznane za wiarygodne, gdyż to oskarżonej należy dowieść winę, a nie oskarżona ma dowodzić swojej niewinności. Tymczasem w kontekście zebranych dowodów wyjaśnienia oskarżonej nie tylko nie rażą nielogicznością, ale nie zostały jednoznacznie wykluczone przez żaden dowód przeprowadzony przez Sąd. W sprawie pojawiają się poważne wątpliwości mające charakter nierozwiązywalny. W gruncie rzeczy nie ma żadnego bezpośredniego dowodu wskazującego na sprawstwo oskarżonej, a jedynie pewne poszlaki, ale wnioski z nich płynące nie eliminują wersji zdarzenia, którą zaprezentowana w toku procesu oskarżona.

W związku z powyższym należy zaakcentować, że wynikająca z zasady domniemania niewinności zasada *in dubio pro reo* ma zastosowanie w niniejszej sprawie, gdyż pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów, pozostają w dalszym ciągu niewyjaśnione okoliczności. W takiej sytuacji niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. Wówczas należy przyjąć wersję, która dla oskarżonego jest najkorzystniejsza, choć nie wyklucza to tego, że mogło być inaczej, ale nie zdołano tego ustalić w sposób stanowczy.

W realiach niniejszej sprawy w oparciu o zebrane w sprawie dowodowy nie można w sposób pewny wskazać, że oskarżona jest odpowiedzialna za zniszczenie pojazdu należącego do R. R. (1), to zaś obliguje Sąd II instancji, zgodnie z regułą wyrażoną w art. 5 § 2 k.p.k., do zmiany zaskarżonego wyroku w omawianej części i uniewinnienia oskarżonej od popełnienia zarzucanego jej czynu stypizowanego w art. 288 § 1 k.k., konsekwencją czego jest obciążenie w tej części Skarbu Państwa kosztami procesu.

Nie pozbawione są także racji argumenty skarżących, którzy w wywiedzionych środkach odwoławczych zakwestionowali trafność zapadłego orzeczenia w zakresie przypisanego oskarżonej występku z art. 191§ 1 k.k. (pkt 2 wyroku), niemniej zawarte w nich wnioski końcowe postulujące uniewinnienie oskarżonej od popełnienia również tego czynu, ocenione zostały na obecnym etapie postępowania jako przedwczesne i dlatego nie zostały uwzględnione przez Sąd II instancji. Pojawiła się bowiem potrzeba dodatkowego wyjaśnienia określonych okoliczności, które okazać się mogą przydatne dla dokonania prawidłowej weryfikacji wersji zaprezentowanych przez poszczególnych uczestników procesów, co wiąże się z koniecznością ponownego przeprowadzania postępowania dowodowego w całości.

Nie sposób było bowiem nie zgodzić się z zarzutem skarżących, że u podłoża ustalonych przez sąd I instancji przesłanek, które zdecydowały o uznaniu sprawstwa oskarżonej w tej części, legły okoliczności i oceny przyjęte, albo bez wyjaśnienia ważnych aspektów sprawy, albo z pominięciem wszystkich przeprowadzonych dowodów. Taki zaś sposób dokonywania ustaleń faktycznych, który pozostawia poza sferą rozważań niektóre istotne dowody i okoliczności z nich wynikające, a z innych nie wyciąga oczywistych wniosków, jest przejawem dowolnej, a nie swobodnej, oceny materiału dowodowego i stanowi naruszenie prawa procesowego. Tym samym podniesiony przez skarżących w tej części zarzut obrazu art. 7 k.p.k. wydaje się jak najbardziej trafny.

Dla wykazania wadliwości działania i argumentacji przytaczanej przez sąd I instancji przypomnieć trzeba podstawowe przesłanki zakwestionowanego rozumowania.

W odniesieniu do czynu z art. 191 § 1 k.k., z pisemnych motywów wyroku sądu I instancji wynika, że wniosek o winie oskarżonej został wyprowadzony z faktu konsekwentnego jej obciążania przez zeznających na rozprawie świadków, opisujących zachowanie oskarżonej jako realizujące znamiona tego występkę. Jednocześnie zdaniem orzekającego Sądu wersja zdarzeń przedstawiona przez oskarżoną, pozostając w opozycji do zgodnych w swej wymowie relacji świadków oskarżenia i oceniona przez tenże sąd za dziwną, nie zasługiwała na uwzględnienie.

Tymczasem rację mają oboje skarżący zarzucając sądowi I instancji niedostateczne rozważenie, czy wręcz pominięcie rozbieżności występujących w obciążających oskarżoną relacjach, a także niedostateczne uwzględnienie motywacji, jaką kierowali się zeznający świadkowie składając poszczególne oświadczenia procesowe, co musi wywoływać uzasadnione wątpliwości co do rzetelności prezentowanego przez nich przekazu, w konsekwencji trafności wydanego orzeczenia. Dokładna ich analiza nie prowadzi bynajmniej do wniosku o zgodności i spójności stanowisk przedstawionych przez świadków oskarżenia, a ostry konflikt istniejący między stronami na tle stosunków majątkowych nakazuje podejść do ich wypowiedzi ze szczególną ostrożnością i odpowiednim wyczuciem.

W zeznaniach R. R. (1) wersja o zadaniu przez oskarżoną ciosu w brzuch wyraźnie ewoluuje. W swych najpierwszych zeznaniach na ten temat świadek nic przecież nie wspominał, taką informacją nie podzielił się również podczas interwencji Policjantów, w czasie której z jego ust nie padła żadna informacja o rękoczynach oskarżonej w stosunku do J. R.. Pojawia się ona w jego depozycjach dopiero po złożeniu zeznań przez samą pokrzywdzoną, gdy świadek R. na etapie postępowania przygotowawczego słuchany był uzupełniająco i tego rodzaju wzmianka widnieje w jego zeznaniach zaraz po zakończeniu przesłuchania jego żony, przy czym rzezone czynności procesowe z obojgiem małżonków były wykonywane przez tego samego funkcjonariusza Policji, w dodatku nadzorowanego przez tą pokrzywdzoną. W ostatniej wersji podał z kolei, że nie może tego jednoznacznie potwierdzić. Zupełnie zrozumiałe jest zatem zdziwienie apelujących, sugerujących tendencyjne zeznawanie w tej kwestii przez pokrzywdzonych, najpierw wobec przemilczenia przez R. w swych zeznaniach tak istotnej okoliczności, a później jej negowanie. Zastanawiającym jest także i to, że takich informacji nie przekazali świadkowie przybyłym na interwencję Policjantom. Ci w toku procesu nie potwierdzili przecież, aby mieli się dowiedzieć od obecnych osób o duszeniu pokrzywdzonej, tudzież uderzeniu jej w brzuch, choć uwzględniając ciężar gatunkowy rzezonego zachowania (uderzenie w brzuch kobiety po zabiegu cesarskiego cięcia) wydaje się oczywiste, że o wzmiankowanej okoliczności winni być przez nich natychmiast poinformowani, co podpowiada wyraźnie logika faktów. Dlatego oceniający te dowody Sąd powinien się do wspomnianej kwestii odpowiednio odnieść.

Zgodzić się należy także i z tymi uwagami skarżących odnoszących się do tego, że Sąd meriti dokonując rekonstrukcji przebiegu zdarzenia w oparciu o ocenione jako wiarygodne zeznania J. R. oraz G. S. popadał w niemałą sprzeczność. Bo skoro zeznające kobiety jednoznacznie negowały możliwość spowodowania obrażeń ciała u oskarżonej przez R., a te, jako obiektywnie stwierdzone obdukcją lekarską dołączoną przez oskarżoną, uznane zostały przez sąd meriti za następstwo krytycznego zajścia z udziałem wymienionego, to w tej sytuacji pokrzywdzona i jej matka w omawianej części niewątpliwie miały się z prawdą. Dlatego błędnie ocenione zostały przez sąd meriti an bloc jako wiarygodne, gdyż w tym konkretnym fragmencie ich relacje z pewnością nie przystawały do realiów sprawy, co w rezultacie kładzie się cieniem na stanowiskach przez nich przedstawionych. Co prawda, zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów, można odmówić dania wiary zeznaniom w pewnej części, a i tak nie tracą one swej wartości dowodowej w pozostałym zakresie, ale w takiej sytuacji obowiązkiem Sądu jest wytłumaczenie dlaczego należy je uwzględnić jako zasługujące na wiarygodność. Wymogom tym niestety Sąd meriti nie sprostał w odniesieniu do wspomnianych dowodów, przez co zaprezentowana przez niego ocena jako niepełna, jest nieprzekonująca i uchyla się spod kontroli instancyjnej.

Wiele racji mają też skarżący, którzy próbując podważyć przyjęte przez Sąd ustalenia, odwołują się do zasad doświadczenia życiowego i prawideł logiki. Tłumaczenie przez pokrzywdzoną powodów nieskorzystania z fachowej pomocy medycznej po rzekomym zaatakowaniu jej przez oskarżoną nie przekonuje życiowo. Jak wynika z zeznań pokrzywdzonej, przed omawianym incydentem, w związku z porodem przeszła zabieg operacyjnego cesarskiego cięcia

i w okolicach jamy brzusznej miała świeżą, jeszcze niezagojoną ranę. Uderzenie jej w brzuch byłoby dla niej nie tylko bardzo bolesne, ale przede wszystkim niebezpieczne, i trudno zaaprobować bez zastrzeżeń podawane przez nią usprawiedliwienie w odniesieniu do tego dlaczego nie skorzystała z odpowiedniej pomocy lekarskiej. Zdaniem Sądu II instancji zasadnie podnoszą apelujący, że nie jest ono racjonalne. Owszem na miejscu zdarzenia była matka pokrzywdzonej, która z zawodu jest lekarką, ale specjalizowała się ona w zupełnie innym kierunku medycznym, a poza tym, nie chodziło tylko o ewentualne zewnętrzne obrażenia, które mogły się pojawić po takim uderzeniu, bo w grę wchodziły przecież różnorakie wewnętrzne powikłania, których ustalenie wymagało przedsięwzięcia odpowiednich środków diagnostycznych dostępnych jedynie w warunkach szpitalnych. Nie sposób zatem uwierzyć, aby w opisywanej sytuacji niosącej poważne zagrożenie dla jej życia pokrzywdzona, będąca wszakże kobietą wykształconą i obytą, ale przede wszystkim jej matka - lekarka dysponująca odpowiednim przygotowaniem medycznym dającym jej pełną świadomość grozących córce konsekwencji, nie zdecydowała się szukać natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Na czas potrzebny do wykonania diagnostyki u pokrzywdzonej niemowlęciem mogły zająć się inne osoby - zarówno jego ojciec jaki i przebywająca razem z nim w domu matka pokrzywdzonej, stąd przywołany przez Sąd argument absolutnie nie usprawiedliwia wskazanej bierności pokrzywdzonej w tym względzie i trafnie został zakwestionowany przez apelujących w wywiedzionych przez nich środkach odwoławczych.

Przyjmując w ślad za relacjami pokrzywdzonej i jej matki wersję o zaatakowaniu J. R. przez oskarżoną i zadanie jej ciosu w brzuch, sąd meriti nie pokusił się nawet o zweryfikowanie wspomnianych twierdzeń w oparciu o zobiektywizowany dowód w postaci opinii właściwego medyka sądowego, który dysponując specjalnymi wiadomościami medycznymi mógłby się do nich należycie odnieść, w szczególności wyjaśniając kwestie ewentualnych następstw takiego uderzenia w aspekcie opisanego zachowania pokrzywdzonej. Czy uderzenie pokrzywdzonej z dużym impetem pięścią w brzuch, w niezagojoną ranę mogło rzeczywiście nie pozostawić u niej żadnych śladów i spowodować negatywnych konsekwencji? Odpowiedzi na to pytanie winien udzielić bezsprzecznie ów medyk sądowy, którego stanowisko należało skonfrontować z wersjami prezentowanymi przez skonfliktowane strony. Z pewnością tego rodzaju dowód będzie pomocy do dokonania prawidłowej weryfikacji zeznań pokrzywdzonej.

Sąd Rejonowy obdarzył wiarą zeznania pokrzywdzonej J. R. jako że znajdowały one wsparcie w relacjach innego naoczego świadka zdarzenia, czyli jej matki G. S.. Okoliczność ta o tyle budzi zastrzeżenia, że świadek R. R. (1) podczas składania zeznań nie wspominał o obecności teściowej w trakcie rzeczonego incydentu, wręcz stwierdził, że przed zdarzeniem zeszła ona na dół za oskarżoną (k. 296). Do tego fragmentu zeznań świadka niestety nie odniósł się Sąd meriti poddając ocenie zebrany w sprawie materiał dowodowy.

Także uwzględniając wynikającą z wypowiedzi świadków oskarżenia topologię pomieszczeń nie wyjaśniono należycie, czy G. S. rzeczywiście mogła zaobserwować przebieg zdarzenia z udziałem swoich córek. Zarówno J. R. jak i jej ówczesny mąż zgodnie twierdzili przecież, że przedmiotowe zajście rozegrało się w głębi zajmowanego przez nich pokoju, tymczasem świadek G. S. - wedle jej relacji - w tym czasie miała stać na korytarzu na wprost wyjścia ze swojego pokoju. Tym samym wydaje się niemożliwym by mogła ona dostrzec przebieg zajścia rozgrywającego się w głębi tamtego pokoju, skoro nawet sama pokrzywdzona wyraźnie twierdziła, iż zanim została popchnięta przez siostrę widziała matkę tylko kątem oka. Sprawdzenie tej okoliczności wymagało jednak przeprowadzenia wizji na miejscu zdarzenia, gdzie w obecności uczestników zajścia należałoby prawidłowo zrekonstruować jego przebieg. Niestety wskazanej części materiału dowodowego sąd meriti nie poświęcił żadnej uwagi, zupełnie ją bagatelizując, choć w sprawie niniejszej jest ona decydująca i kluczowa.

Nie są tylko polemicznymi uwagi skarżących zarzucających sądowi meriti zbagatelizowanie intencjonalności w zeznaniach świadków oskarżenia. Nie sposób nie zgodzić się z nimi w tym zakresie, skoro sama pokrzywdzona zeznając w toku niniejszego procesu uzależniała złożenie wniosku o ściganie oskarżonej za kierowanie gróźb zniszczenia mienia od wyniku rozprawy cywilnej datowanej na 8 listopada 2011r. Wczytując się w te zeznania faktycznie można więc odnieść wrażenie, co pominięte zostało niestety przez sąd rejonowy, że pokrzywdzona próbowała wykorzystać sprawę karną jako dowód na rażącą niewdzięczność w sprawie cofnięcia darowizny. Nie są więc pozbawione sensu wszelkie

uwagi obojga apelujących w omawianej materii, co nakazywało oceniać dowód z zeznań tej pokrzywdzonej z jeszcze większą powściągliwością.

Nie przekonują też argumenty Sądu Rejonowego odnoszące się do oceny wyjaśnień oskarżonej. Wbrew przyjętemu przez sąd pogładowi przedstawiony przez nią przebieg zdarzenia w realiach sprawy wcale nie uchodzi za dziwaczny. Sąd pominął zupełnie, że pokrzywdzona po zabiegu cesarskiego cięcia chroniąc brzuch przed możliwym urazami, chcąc wypchnąć roszczeniową siostrę z pokoju musiała znaleźć inny sposób na pozbycie się jej z tego pomieszczenia. To, że napierała na nią plecami, tudzież pośladkami, wynikało z jej stanu fizykalnego po przebytych zabiegach operacyjnych, co w realiach niniejszej sprawy wręcz uprawdopodobnia jej wersję, a nie podważa.

Już samo powyższe nakazuje uznać ocenę dowodów przeprowadzoną przez sąd I instancji z gruntu za niesłuszną i budzącą poważne obiekcyjne wątpliwości co do trafności wyprowadzonych wniosków. Z tego względu dokonane w tym zakresie przez sąd meriti ustalenia faktyczne poczynione w oparciu o tak przeprowadzoną ocenę uchodzić muszą za wątpliwe i jako skutecznie zakwestionowane przez apelujących ostać się nie mogą.

Nie ma natomiast racji obrońca zarzucając sądowi obrazę art. 186 § 1 k.p.k. w zw. z art. 182 k.p.k. i art. 16 k.p.k. w zw. z art. 191 k.p.k. i art. 410 k.p.k.

Treść przepisów w tym zakresie jest jasna i Sąd meriti nie popełnił żadnego błędu, nie pouczając ponownie R. R. (1) jako osobę najbliższą dla oskarżonej w rozumieniu art. 115 § 11 k.k. o prawie do odmowy złożenia zeznań. Przepis art. 186 § 1 k.p.k. określa prekluzyjny termin skorzystania z prawa do odmowy zeznań, a termin ten upływa z chwilą rozpoczęcia **pierwszego zeznania w postępowaniu sądowym**. Oznacza to, że świadek może skorzystać z tego uprawnienia nawet w postępowaniu odwoławczym, byle tylko dopiero w tej fazie wezwano go do złożenia zeznań, a także - ale pod tym samym warunkiem - w postępowaniu ponownym. W tej sytuacji skoro świadek był już raz przesłuchany przez Sąd Rejonowy w Gliwicach na rozprawie i wówczas - pouczony o prawie do odmowy zeznań oświadczył - iż będzie zeznawał i rzeczywiście to uczynił, to już po tym zdarzeniu procesowym utracił on uprawnienie do odmowy złożenia zeznań z powodu najbliższego z oskarżoną powinowactwa. Nawet więc prowadzenie rozprawy od początku przed innym Sądem - tu Sądem Rejonowy w Rudzie Śląskiej - tego uprawnienia - stosownie do jednoznacznego brzmienia art. 186 § 1 KPK - na pewno mu nie przywracało.

Reasumując : wskazane wyżej usterki prowadzą do przekonania, że przy ocenie dowodów i dokonywaniu ustaleń faktycznych w tej sprawie, przesądzających o przypisaniu oskarżonej znamion zarzucanych jej przestępstwa z art. 191 § 1 k.k. w sposób istotny naruszono przepisy procesowe określające granice sędziowskiej swobody (art. 7 k.p.k.) oraz obligujące do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności (art. 92 k.p.k.), a także nakazujące wzięcie pod uwagę wszystkich okoliczności wynikających z przeprowadzonych dowodów (art. 410 k.p.k.). Zatem, należało podzielić główne tezy apelacji sprowadzające się do wykazania wad w rozumowaniu sądu instancji pierwszej przy ocenie dowodów, która w odniesieniu do uchylonych rozstrzygnięć nie odpowiadała wymogom wskazanym w art. 7 k.p.k.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadzi postępowanie dowodowe w całej rozciągłości i rozważy wszystkie zgromadzone dowody oraz dokona ich wnikliwej oceny, zwracając szczególną uwagę na okoliczności dotychczas pomijane, a podkreślone w motywach orzeczenia Sądu II instancji i decydując się na przeprowadzenie dodatkowych dowodów wyżej wskazanych, które okazać się mogą niezbędne do wydania prawidłowego rozstrzygnięcia w tej sprawie. Pod rozważę weźmie także zawarte przez obrońcę w apelacji stosowne uwagi odnośnie braku bezprawności działań oskarżonej, odpowiednio się do tej kwestii ustosunkowując w pisemnych motywach wyroku.